

Sygn. akt VIII Ca 404/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 października 2014 r.

Sąd Okręgowy w Toruniu VIII Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Rafał Krawczyk (spr.)
Sędziowie:	SSO Hanna Matuszewska SSO Katarzyna Borowy
Protokolant:	st. sekr. sąd. Izabela Bagińska

po rozpoznaniu w dniu 15 października 2014 r. w Toruniu

na rozprawie

sprawy z powództwa *Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we W.*

przeciwko **J. R.**

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Toruniu

z dnia 24 kwietnia 2014 r.

sygn. akt I C 78/14

I. zmienia zaskarżony wyrok:

1. w punkcie 1 (pierwszym) sentencji w ten sposób, że oddala powództwo;

2. w punkcie 3 (trzecim) sentencji w ten sposób, że zasądza od powoda Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we W. na rzecz pozwanego J. R. kwotę 2.417 zł (dwa tysiące czterysta siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;

II. zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 969 zł (dziewięćset sześćdziesiąt dziewięć złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu za instancję odwoławczą.

Sygn. akt VIII Ca 404/14

UZASADNIENIE

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa we W. domagała się od J. R. 10.208,84 zł z ustawowymi odsetkami tytułem kwoty, którą powód uiszczył do ZUS jako składki obciążające wynagrodzenie wypłacone pozwanemu. Wyrokiem z dnia 24 kwietnia 2014 r. Sąd Rejonowy w Toruniu zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 7.367,32 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 11 maja 2013 r. do dnia zapłaty (1), oddalił powództwo w pozostałej części (2) oraz orzekł o kosztach procesu stosownie do wyniku sporu (3). Sąd Rejonowy ustalił, że pozwany, będący sędzią, na podstawie umów zlecenia z powodem prowadził zajęcia z jego studentami w okresie od października 2005 r. do września 2012 r. W umowach zawieranych do czerwca 2010 r. określono wysokość wynagrodzenia pozwanego brutto zastrzegając, że będą z niego potrącone składki na ubezpieczenie zdrowotne oraz zaliczki na podatek dochodowy. Przy zawieraniu umów pozwany składał oświadczenie, zgodnie z którym z tytułu zatrudnienia u innego pracodawcy na podstawie umowy o pracę osiąga dochody w wysokości nie niższej niż najniższe wynagrodzenie dla pracowników oraz nie wnosi o objęcie go ubezpieczeniem społecznym. W umowach po czerwcu 2010r. zastrzeżono, że z wynagrodzenia będą potrącone świadczenia z tytułu podatków i ubezpieczeń społecznych zgodnie z oświadczeniem, zaś pozwany złożył oświadczenie, zgodnie z którym jest zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy i jego dochody brutto są wyższe niż najniższe wynagrodzenie, wobec czego nie wnosi o ubezpieczenie społeczne. Od 2005 do 2012r. powód nie odprowadzał od wynagrodzenia pozwanego składek na ubezpieczenie społeczne. W 2012r. ZUS wezwał powoda do ich uiszczenia, a powód dokonał korekty dokumentów zgłoszeniowych i zapłacił ZUS 2.454,49 zł tytułu części składek na ubezpieczenie emerytalne, rentowe, wypadkowe i Fundusz Pracy przypadające na niego, 7.367,32zł tytułem części przypadającej na pozwanego i 558 zł odsetek.

Jak wskazał Sąd Rejonowy, od wynagrodzenia sędziów nie odprowadza się składek na ubezpieczenie społeczne, zaś zwolnienie to obejmuje jedynie wynagrodzenie uzyskiwane w sądzie a nie na podstawie innych tytułów zatrudnienia. W myśl przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych osoba zatrudniona na podstawie umowy zlecenia podlega obowiązkowo ubezpieczeniu społecznemu. Zdaniem Sądu Rejonowego stan faktyczny sprawy objęty był hipotezą art. 405 k.c.; strony nie były uprawnione do ustalenia, że wynagrodzenie pozwanego z tytułu umowy zlecenia jest wolne od obciążenia go składką na ubezpieczenie społeczne, a umowa stron była w zakresie nieważna. W konsekwencji świadczenie powoda spełnione pozwanemu obejmujące część wynagrodzenia, która powinna być z niego potrącona i przekazana ZUS, stanowiła nienależne świadczenie i w tej części powództwo zostało uwzględnione.

Pozwany zaskarżył ten wyrok co do pkt. 1 i 3 zarzucając:

1. naruszenie art. 409 k.c. przez przyjęcie, że pozwany jest bezpodstawnie wzbogacony
2. art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych w zw. z art. 91 § 9 ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych
3. naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. przez przyjęcie, że pozwany składał powodowi oświadczenie o „niepodleganiu ubezpieczeniu społecznemu”
4. art. 6 k.c. przez przyjęcie, że na poznanym ciążył obowiązek przeprowadzenia dowodów negatywnych

Wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez oddalenie powództwa oraz o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania przy uwzględnieniu kosztów postępowania odwoławczego.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie od pozwanego na jego rzecz kosztów postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy ustalił i zważył co następuje.

Apelacja zasługiwała na uwzględnienie, choć nie wszystkie z podniesionych w niej zarzutów można uznać za trafne.

Ustalenia faktyczne Sądu I instancji, sprowadzające się do treści umów między stronami oraz faktu uiszczenia przez powoda zaległych składek do ZUS, są prawidłowe. Sąd Okręgowy przyjmuje je zatem za własne i czyni podstawą swego orzeczenia. Należało jednak rozszerzyć je o istotne z punktu widzenia rozstrzygnięcia dalsze okoliczności. Po pierwsze, miesięcznie kwoty składek w części, która powinna obciążać pozwanego, wynosiły przeciętne około 80 zł (zestawienia k. 22-44). Po drugie, pieniądze uzyskiwane z tego źródła pozwany przeznaczał na bieżące potrzeby (zeznania pozwanego k. 340v).

Zaznaczyć też trzeba, że wbrew temu co w swych rozważaniach stwierdził Sąd Rejonowy, pozwany nie składał oświadczenia o tym, że podlega ubezpieczeniu społecznemu. W rzeczywistości bowiem zawierając umowy pozwany składał oświadczenie, że jest zatrudniony w pełnym wymiarze czasu pracy i jego dochody brutto są wyższe niż najniższe wynagrodzenie, oraz że z tytułu umowy zlecenia nie wnosi o ubezpieczenie społeczne. Stwierdzenie Sądu Rejonowego o składaniu przez pozwanego niezgodnych z prawdą oświadczeń wiedzy nie miało żadnych podstaw.

Co do meritum należy przede wszystkim zwrócić uwagę, że powód, zastępowany w sprawie przez radcę prawnego, w ogóle nie wskazał w pozwie z jakiego tytułu żąda od pozwanego zapłaty. Sam fakt, że dochodzona kwota jest równa składkom ZUS uiszczonym przez pozwanego, pozwalałaby jedynie na weryfikację wysokości roszczenia. Oczywiście jest, że w razie niejasnego żądania sąd powinien dokonać subsumpcji pod właściwe przepisy prawa materialnego, jednakże może to uczynić tylko w granicach określonych w pozwie. Tymczasem w sprawie niniejszej wątpliwe jest, czy powodowi w ogóle chodziło o zwrot bezpodstawnego wzbogacenia, nie tylko dlatego że reprezentujący go radca prawny nie powołał się na art. 405 k.c., lecz głównie dlatego, że przywołany w pozwie stan faktyczny w ogóle nie odpowiadał hipotezie tego przepisu. Powództwo należałoby oceniać pod kątem odpowiedzialności kontraktowej (art. 471 k.c.), skoro jak wynika z dokumentów dołączonych do pozwu, powód zarzucał pozwanemu złożenie niezgodnego z rzeczywistością oświadczenia (pisma powoda z 7 lutego i 25 marca 2013 r.). Potwierdza to treść repliki na odpowiedź na pozew, z której wynika już jasno, że powód zarzuca pozwanemu złożenie niezgodnego z prawdą oświadczenia zawierającego wniosek o nieobjmowanie ubezpieczeniem społecznym. Twierdzenie to wyznaczało granice podstawy faktycznej powództwa i zarazem kognicji sądu, która mogła obejmować wyłącznie okoliczności związane ze złożeniem przez pozwanego nieprawdziwego oświadczenia i wynikającym stąd uszczerbkiem majątkowym po stronie powoda.

W tym kontekście należy podkreślić, że zawierając z powodem umowy zlecenia pozwany, jak wyżej wskazano, żadnych oświadczeń, a tym bardziej niezgodnych z prawdą, nie składał. Niewątpliwe jest, że składane przez pozwanego wnioski o nieobjmowanie go ubezpieczeniem społecznym nie były wiążące, skoro ubezpieczenie o jakim mowa w pozwie było w stosunku do pozwanego – jak obecnie twierdzi powód - obligatoryjne a nie dobrowolne. Zbędne jest też szersze uzasadnianie tezy, że powód jako podmiot profesjonalny – szkoła wyższa, wielokrotnie zawierający różnego typu umowy powodujące objęcie ubezpieczeniem społecznym, nie powinien odwoływać się w tym zakresie do wniosku przyjmującego zlecenie. Co więcej, nie można stawiać pozwanemu zarzutu nieprawidłowego postępowania w związku z treścią wniosków również dlatego, że wbrew dość kategorycznemu stanowisku Sądu Rejonowego, kwestia podlegania sędziów ubezpieczeniu społecznemu z tytułu umów zlecenia budziła od lat duże wątpliwości. Ich wyrazem jest uchwała SN z dnia 9 lipca 2014 r. I UZP/14, stanowiąca, że sędzia sądu powszechnego podlega z tytułu zawartej umowy zlecenia obowiązkowo ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4 i art. 12 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. U. z 2013 poz. 1442 ze zm.). Skoro zaś pozwanemu nie można zarzucić nieprawidłowego postępowania, powództwo należało oddalić bez analizy dalszych przesłanek odpowiedzialności umownej.

Gdyby jednak sprawę ocenić z punktu widzenia art. 405 k.c., należy zwrócić uwagę na następujące okoliczności.

W świetle uchwały SN z dnia 9 lipca 2014 r. należy uznać za przesądzone, że powód był zobowiązany do odprowadzania składek od wynagrodzenia pozwanego. Sąd Rejonowy dokonał więc prawidłowej wykładni art. 6 ust. 1 pkt 4 i pkt 12 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych w zw. z art. 91 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych trafnie konkludując, że sędzia wykonujący pracę na podstawie umowy zlecenia podlega obligatoryjnie ubezpieczeniom społecznym. Wywody apelacji w tej materii mają charakter polemiczny i mogą

być traktowane najwyżej jako ujemna ocena aktualnych rozwiązań prawnych, nie podważają natomiast trafności stanowiska Sądu I instancji.

W następstwie wypłacania wynagrodzenia w całości, więc z tą kwotą, która jako część składki należną od przyjmującego zlecenie winna być przekazana przez płatnika do ZUS, doszło po stronie pozwanego do bezpodstawnego wzbogacenia. Pobierał on bowiem pełne (niepomniejszone o część składki ZUS) wynagrodzenie z tytułu umów zlecenia. Nastąpiło przez to zmniejszenie jego pasywów wynikające z niepotrącania składek na ubezpieczenie społeczne w części finansowanej przez ubezpieczonego.

W dalszej kolejności rozważenia wymaga czy w konsekwencji tego wzbogacenia pozwany powinien zwrócić powodowi jego wartość. Pozwany podniósł bowiem zarzut zużycia wzbogacenia.

Zgodnie z art. 409 k.c. obowiązek wydania korzyści lub zwrotu jej wartości wygasa, jeżeli ten, kto korzyść uzyskał, zużył ją lub utracił w taki sposób, że nie jest już wzbogacony, chyba że wyzbywając się korzyści lub zużywając ją powinien był liczyć się z obowiązkiem zwrotu.

Nie można podzielić stanowiska Sądu Rejonowego, że kwestia zużycia świadczenia nie miała znaczenia, gdyż pozwany jako sędzia powinien był znać prawo i liczyć się z obowiązkiem zwrotu. W orzecznictwie i doktrynie brak powinności liczenia się z obowiązkiem zwrotu przy wyzbywaniu się korzyści lub jej zużyciu rozumie się najogólniej rzecz ujmując jako pozostawanie w dobrej wierze (P. Mostowik [w:] A. Olejniczak (red.), System prawa prywatnego Prawo zobowiązań – część ogólna, Legalis). Sąd Rejonowy jak wynika z uzasadnienia zaskarżonego wyroku, wnioski o powinności liczenia się z obowiązkiem zwrotu wyprowadził z faktu, że wiedza o obciążeniu wynagrodzenia składkami emerytalnymi i rentowymi jest powszechna, a pozwany jako sędzia powinien znać orzecznictwo Sądu Najwyższego i Trybunału Konstytucyjnego w zakresie wynagrodzeń sędziowskich. Teza ta nie była jednak uprawniona. Przede wszystkim jak wyżej wskazano, zagadnienie podlegania sędziów pod system powszechnego ubezpieczenia społecznego budziła, i to jeszcze w chwili wyrokowania przez Sąd Rejonowy, poważne wątpliwości prawne. Nadto przy ocenie powinności pozwanego nie można abstrahować od sposobu działania powoda. Niezależnie bowiem od osobistych cech pozwanego, pełną i szczegółową wiedzę o zasadach podlegania ubezpieczeniu społecznemu powinien mieć przede wszystkim powód. Jest przecież podmiotem profesjonalnym, nieprzerwanie zawierającym z wykładowcami umowy o różnym charakterze prawnym, wywołujące skutki w dziedzinie podlegania ubezpieczeniom społecznym, a będące podstawą jego działalności jako szkoły wyższej. Dysponuje też wyspecjalizowanymi służbami finansowymi. Skoro przez wiele lat aprobował tę praktykę i wypłacał pełne wynagrodzenie, to bezpodstawne jest przypisywanie pozwanemu złej wiary i powinności liczenia się z koniecznością zwrotu jego części. Nawet przecież sam powód, a więc podmiot profesjonalny, na przestrzeni kilku lat współpracy z pozwanym, nie liczył się z obowiązkiem zapłaty składek na ubezpieczenia społeczne z tytułu umów zlecenia. Konieczność uiszczenia zaległych składek spowodowała dopiero ingerencja organu rentowego.

W świetle tych wszystkich okoliczności argumentem przesądzającym o istnieniu po stronie pozwanego złej wiary nie może być to, że jest on zawodowym prawnikiem. W podobnym kierunku zmierza stanowisko Sądu Najwyższego, który uznał, że radca prawny, otrzymujący przez szereg lat wynagrodzenie w zawyżonej wysokości, nie pozostawał w złej wierze i nie musiał liczyć się z obowiązkiem zwrotu (wyrok SN z dnia 7 sierpnia 2001 r., I PKN 408/2000, OSNP 2003/13/305). Teza Sądu Rejonowego była w tej sytuacji całkowicie nie do zaakceptowania.

W konsekwencji o obowiązku zwrotu korzyści przez pozwanego decyduje obecnie to czy dysponuje on jeszcze kwotą wzbogacenia lub jej surogatem (art. 406 k.c.) czy też zużył ją w taki sposób, że nie jest już wzbogacony (art. 409 k.c.). Obowiązek zwrotu korzyści wygasa jedynie w razie zużycia w sposób bezproduktywny, konsumpcyjny, tj. gdy wzbogacony, w zamian tej korzyści, nie uzyskał ani korzyści zastępczej, ani zaoszczędzenia wydatku, gdy wydatek miał miejsce tylko dlatego, że uprzednio uzyskał on korzyść, bez której nie poczyniłby tego wydatku (wyrok SN z dnia 24 stycznia 2014 r., V CNP 13/13, Lex nr 1430402). W tym kontekście przypomnieć trzeba, że powód wypłacał pozwanemu wynagrodzenie miesięcznie, w ramach którego kwota składek przypadających na pozwanego, jakich płatnik błędnie nie przekazał do ZUS a wypłacił jemu bezpośrednio, wynosiła w konkretnych miesiącach do kilkunastu

do kilkudziesięciu złotych, przeciętnie 80 zł (vide zestawienia k. 22-44). Z zeznań pozwanego wynika, że przeznaczał on wynagrodzenie od powoda na bieżące potrzeby. Ich wiarygodność nie powinna nasuwać zastrzeżeń, także z punktu widzenia znajomości doświadczenia życiowego. Trudno bowiem logicznie uzasadnić tezę, że tej wysokości, relatywnie niewielkie kwoty, zostały przez pozwanego zaoszczędzone lub że w zamian za nie uzyskał jakieś surogaty o wymiernej wartości ekonomicznej. W tym miejscu przywołać można stanowisko Sądu Najwyższego, iż pracownik, który nie zawinił ani nie przyczynił się do wypłaty nienależnego mu składnika wynagrodzenia, co do zasady nie musi liczyć się z obowiązkiem zwrotu tego typu płatności, choćby były mu nienależne, gdyż ma prawo swobodnego dysponowania wypłaconym mu wynagrodzeniem, które z reguły używał na własne potrzeby w taki sposób, że nie jest już wzbogacony (wyrok SN z dnia 8 czerwca 2010 r., I PK 31/10, Lex nr 818424).

Sytuacja ta mogłaby kształtować się odmiennie, gdyby wynagrodzenie pozwanego było znacząco wyższe lub wypłacano je w większych odstępach czasu, a suma błędnie wypłaconych składek stanowiłaby jednorazowo kwotę na tyle istotną, że jej przeznaczenie na bieżące wydatki budziłoby wątpliwości. Tylko w takiej sytuacji można by w ogóle rozważać prowadzenie dalszego postępowania dowodowego w tym kierunku i to wyłącznie wtedy gdyby fakt zużycia był w sposób przekonujący kwestionowany przez pozwanego. Trudno jednak mówić o wątpliwościach co do zarzutu zużycia kwot rzędu kilkudziesięciu złotych miesięcznie. Wymaganie w takiej sytuacji przedstawienia dowodów np. w postaci paragonów za produkty spożywcze, drogeryjne, paliwo itp. kupowane kilka lat wcześniej byłoby absurdalne.

Z tych przyczyn ocena Sądu I instancji, że pozwany nie wykazał iż nie jest już wzbogacony, nie zasługiwała na aprobatę. W sytuacji gdy w rachubę wchodziły małe kwoty wypłacane systematycznie w miesięcznych odstępach, pozwany twierdzi, że zużywał je na bieżąco, a strona przeciwna tego kwestionuje w rzeczowy sposób, odmowa przyznania wiarygodności pozwanemu jest całkowicie niezrozumiała i narusza art. 233 § 1 k.p.c.

Z opisanych względów Sąd Okręgowy uznał apelację za w pełni uzasadnioną, a zarzuty zawarte w jej pkt. 1, 3 i 4 za skuteczne. Należało zatem na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zmienić zaskarżony wyrok przez oddalenie powództwa (art. 409 k.c.) oraz zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów procesu (art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 490).

O kosztach procesu za drugą instancję Sąd Okręgowy orzekł zgodnie z art. 98 § 1 i 3 oraz § 6 pkt 4 w zw. § 12 ust. 1 pkt 1 cyt. rozporządzenia, zasądając na rzecz pozwanego koszty zastępstwa w II instancji oraz opłatę od apelacji.